OPŁACONO GOTÓWKĄ

Cena 6 zł.

PIAST

Cena 6 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 9 Kraków, 23 marca 1947 r. Rok XXXIV

Przypomnienie historyczne 15 marca 1931 r.

Po wyborach brzeskich w r. 1930 wola chłopów sprawiła, że zwalczające się dotychczas trzy ludowe stronnictwa: PSL Wyzwolenie, PSL Piast i Stronnictwo Chłopskie w dniu 15 marca 1931 r. zebrały się razem w Warszawie, aby stworzyć w miejsce trzech jedną polityczną organizację. Był to wielki dzień w ruchu ludowym, mający duże znaczenie w jego historii. Poza naporem chłopów do zjednoczenia politycznego wsi polskiej spośród działaczy ludowych przyczynili się do tego dzieła: Witos, dr Kiernik, K. Bagiński, dr Putek (wszyscy więźniowie brzescy) oraz Jan Dąbski prezes Str. Chłopskiego.

Do prezydium zebrania powołano: W. Witosa, Malinowskiego i Jana Dąbskiego.

Po objęciu przewodnictwa udzielił W. Witos głosu dr Kiernikowi, który przedstawił projekt wspólnego programu. Ponieważ nad projektem tym i statutem organizacyjnym odbyły Rady Naczelne wszystkich trzech stronnictw w poprzednim dniu tj. 14 marca całodzienną dyskusję, ograniczył się referent do ogólnych uwag zaznaczając, że samo życie przekreśliło różnice i rzuciło pomost nad rozlicznymi przepaściami i dziś na jednym podium zasiedli: W. Witos, M. Malinowski i J. Dąbski. Zbija zarzut, że PSL „Piast" reprezentował bogatego chłopa, przeczy, by istniały zasadnicze różnice między stronnictwami ludowymi w Polsce. „Wszyscy chcemy dać chłopom warsztat pracy, podnieść poziom jego bytowania, by egzystencja jego była na obraz i podobieństwo Boże". Zarzucają nam, że łączy nas nienawiść do sanacji. Tak istotnie — łączy nas nienawiść do złego, do zbrodni, a miłość do prawa, do poczciwości, do obrony godności człowieka. Wierzymy, że mimo trudności, mimo różnic znajdziemy to, co nas łączy, tak, że to się dziś dokona, będzie dobrym i trwałym. Program uchwalić się mający jest ramą, którą nas może złączyć wszystkich bez zadrażnienia uczuć, ukochań, a Kongres wielki, nakazy życia mogą podyktować nam w przyszłości zmiany. Patrzy na nas wieś polska, chłop polski, musimy wyjść stąd zjednoczeni, złączeni na wspólną dolę i niedolę".

Następnie W. Witos poddał pod głosowanie wniosek o połączeniu stronnictw uchwalony jednomyślnie, który brzmiał:

„Zebrani w dniu 15 marca 1931 r. przedstawiciele trzech stronnictw ludowych, a to PSL Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, stwierdzając, że dobro Rzeczypospolitej i dobro ludu polskiego wymagają zaniechania wszelkich walk w obozie ludowym i skupienia wszystkich sił w obronie demokracji i najżywotniejszych politycznych i gospodarczych interesów wsi polskiej postanawiają połączyć trzy wymienione stronnictwa w jedno, które odtąd jest jedyną niezależną organizacją ludu wiejskiego w Polsce".

Po zakończeniu wyborów do władz naczelnych, zabrał głos prezes W. Witos, a nawiązując do słów poprzedników, którzy stwierdzili, że dokonało się zjednoczenie formalne, wtedy zaś stanie się ono trwałe, nierozerwalne, gdy wytrzyma próbę życia, gdy program zostanie w życie wprowadzony. Ponadto dobitnie zaznaczył: „Idziemy na wielką próbę, próbę ogniową. Stronnictwo, które ma spełnić wielkie zadania, napotka na przeszkody i rozliczne trudności. Wyjdzie zwycięsko z tej próby, pokona trudności, gdy nie wyrzeknie się przeszłości swej, ukochania swych ideałów, skupi pod swym sztandarem cały lud polski, stając się wyrazicielem i rzecznikiem jego pragnień, nadziei potrzeb. Masom chodzi o pracę, o przyszłość dla Państwa i siebie. Idąc drogą, która wiedzie ku lepszej przyszłości Polski, dojdziemy do zwycięstwa ludu w Polsce".

Dzień 15 marca 1931 r. był dniem historycznym nie tylko dla ruchu ludowego, ale i dla Polski.

W chwili obecnej w Ruchu Ludowym istnieją różnice i rozdźwięki. Ale wierzymy, że nadejdzie chwila, kiedy jedność polityczna wsi, której podwaliny położono przed 16 laty odżyje na nowo. Tego bowiem życzą sobie chłopi najgorręcej.

Polska — Czechosłowacja

W dniach 9 — 11 marca bawiła w Warszawie delegacja rządu Czechosłowacji, w skład której wchodzili: premier Gottwald, minister spraw zagr. Masaryk, minister przemysłu Laurman, minister handlu zagranicznego Ripka, minister komunikacji Piětor, minister obrony narodowej gen. Svoboda i wiceminister spraw zagranicznych Clementis.

Celem wizyty członków rządu Czechosłowacji było podpisanie umowy obronnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Umowa ta podpisana uroczyście w Belwederze w dniu 10 marca przewiduje, że obie strony będą stosować wszelkie dostępne im środki dla uniemożliwienia każdej nowej groźby napaści ze strony Niemiec.

W razie gdyby jedno z państw zostało zaatakowane przez Niemcy lub inne państwo współdziałające z Niemcami, druga ze stron zobowiązuje się udzielić mu jak najdalej idącej pomocy wojskowej.

Ponadto umowa przewiduje ścisłą współpracę gospodarczą i kulturalną pomiędzy obu państwami, oraz uregulowanie w ciągu najbliższych dwu lat spornych spraw terytorialnych pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Umowę podpisali: ze strony Polski premier Cyrankiewicz i minister Modzelewski, ze strony Czechosłowacji premier Gottwald i minister Masaryk.

Podpisanie układu przyjaźni i wzajemnej pomocy stanowi punkt zwrotny w stosunkach polsko-czechosłowackich. Dotychczasowe wzajemne uprzedzenia i zadrażnienia muszą ustąpić zgodnej współpracy nad zabezpieczeniem podstaw bytu obu narodów — najbardziej narażonych na niebezpieczeństwo agresji ze strony Niemiec. Zarówno Polacy jak Czesi i Słowacy, mając za sobą wiele smutnych doświadczeń z czasów wojny i okupacji rozumieją dobrze, że tylko ścisła ich współpraca może stanowić w przyszłości przeciwwagę dla naporu niemieckiego.

Dlatego zawarcie układu przyjaźni i wzajemnej pomocy z Czechosłowacją witamy z radością. Wierzymy, że zapoczątkuje on nową erę w stosunkach pomiędzy obu bratnimi narodami.

Konferencja w Moskwie rozpoczęta

W poniedziałek 10 marca rozpoczęły się w Moskwie obrady ministrów spraw zagranicznych, Stanów Zjednoczonych, ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji. Jakkolwiek głównym przedmiotem obrad będą traktaty pokojowe dla Niemiec i Austrii, tym nie mniej już w pierwszych dniach obrad wyłoniło się kilka innych spraw, które wymagają rozpatrzenia i uzgodnienia pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Już w pierwszym dniu obrad przedstawiciel Związku Radzieckiego minister Mołotow wysunął propozycję, ażeby poszczególne mocarstwa dostarczyły informacji na temat swej polityki w Chinach i ponowiły swe zobowiązania, że nie będą się mieszać w wewnętrzne sprawy tego kraju, w którym — jak to już donosiliśmy — rozgorzała na nowo wojna domowa. Jako inne sprawy, które mają być dyskutowane w Moskwie, prasa zagraniczna wymienia sprawę Grecji i sprawę Dardaneli.

Propozycja rządu sowieckiego w sprawie Chin, uzyskała zgodę ze strony ministrów Marshalla i Bevina, z tym jednak, że sprawa ta będzie rozpatrywana poza radą ministrów spraw zagranicznych i tylko w gronie przedstawicieli Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Minister Marshall wyraził przy tym pogląd, że sprawa ta nie powinna być dyskutowana przy nieobecności przedstawiciela Chin.

Na pierwszych posiedzeniach rady ministrów spraw zagranicznych, rozpatrywano sprawozdanie sekretarza międzysojuszniczej komisji dla spraw odszkodowań, oraz sprawę rozbrojenia Niemiec. Przedstawiciele wielkich mocarstw zgodnie stwierdzili, że dla całkowitego rozbrojenia Niemiec, konieczna jest likwidacja ich ciężkiego przemysłu — która wedle sprawozdania złożonego przez Radę Kontroli Niemiec —postępuje bardzo powoli. Nie osiągnięto jednak porozumienia w jaki sposób i kiedy ostatecznie ma być ciężki przemysł niemiecki zlikwidowany. Również co do sprawy wysiedleńców narodowości nie niemieckiej przebywających na terenie Niemiec, istnieją różnice zdań pomiędzy ZSRR a mocarstwami Anglosaskimi.

Rozpoczęte rozmowy w Moskwie świat śledzi z uwagą i napięciem. Trudno przypuszczać ażeby ta konferencja doprowadziła do ostatecznego załatwienia spraw związanych z traktatem pokojowym dla Niemiec i Austrii, jak również do załatwienia innych spraw spornych. Na drodze do pokoju piętrzą się wielkie trudności i trzeba naprawdę wielkich wysiłków, a przede wszystkim dużo dobrej woli, ażeby je przezwyciężyć i zapewnić światu upragniony pokój. Tych wszystkich trudności obecna konferencja moskiewska zapewne nie rozwiąże. Może jednak stanowić poważny etap na drodze do ich całkowitego usunięcia.

Amnestia — droga do normalizacji stosunków

(PRZEMÓWIENIE POSŁA KORBOŃSKIEGO W IMIENIU KLUBU PSL W SEJMIE)

(dokończenie z N-ru 8)

Przede wszystkim jednak rzuca się w oczy dysproporcja w traktowaniu przez projekt ludzi z podziemia pozostających na wolności w porównaniu z aresztowanymi. Jak już o tym wspomniałem, każdy członek konspiracji, pozostający na wolności, obojętne, czy dowódca, czy zwykły członek, niezależnie od tego czy popełnił inne czyny przestępcze, nawet zagrożone karą śmierci, czy też nie, z chwilą, gdy się ujawni w przewidzianym terminie — pozostanie na wolności. Tymczasem zwykły członek organizacji, aresztowany i skazany np. na lat 10 — pozostanie nadal w więzieniu na lat 5. A wiemy wszyscy o tym, iż wyroki sądów wojskowych są bardzo surowe i zdarza się, iż za samo posiadanie ukrytej broni orzekano karę do 10 lat więzienia. Projekt zatem stwarza jakby pewien rodzaj premii dla tych, którzy utrzymali się na wolności, a więc czy byli sprytniejsi, czy odważniejsi, czy lepiej się kryli, czy też mieli więcej zaciętości w sobie. Nie jest przy tym obojętne, że ich działalność przestępcza trwała dłużej, podczas gdy aresztowany działał w sposób przeciwny prawu krócej, a co jeszcze ważniejsze, już część kary odbył. Nikt nie będzie uważał za słuszne i sprawiedliwe, jeśli np. ujawni się dowódca, to pozostanie on na wolności, a jego podwładni, za których działania ponosi on moralną odpowiedzialność, i którzy przy wykonywaniu jego rozkazów zostali aresztowani i skazani np. na 10 lat więzienia — pozostaną jeszcze 5 lat w więzieniu. Cóż dopiero, jeżeli w wyniku akcji amnestyjnej ujawniliby się kierownicy WiN-u czy NSZ-tu.

Z uznaniem należy odnieść się do aktu łaski, jakiego dokonał Prezydent Rzeczypospolitej w stosunku do płk. Rzepeckiego i jego towarzyszy. Ale jak wytłumaczyć społeczeństwu, że podwładny płk. Rzepeckiego i ułaskawionych oficerów, który wykonywał ślepo ich rozkazy, ma pozostać w więzieniu, gdyż np. został skazany na 10 lat, gdy jego dowódcy wyszli na wolność. Nie mniej z wielkim zadowoleniem widzimy tych dzielnych żołnierzy, stających do pracy nad odbudową Polski. Są to nasi towarzysze z lat okupacji. Z uznaniem należy się także odnieść do akcji wszczętej przez oficerów AL-u, w której tak dużo było prawdziwego koleżeństwa.

NIERÓWNOMIERNE TRAKTOWANIE WINNYCH

Nie mniej skazani na więcej, niż pięć lat więzienia, pozostaną nadal w zamknięciu i błędu tego nie naprawi art. 9 projektu, który daje możność prokuratorowi przedłożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku o częściowe lub całkowite ułaskawienie osoby skazanej ponad 5 lat więzienia. Jest to bowiem przepis wyjątkowy, z którego prokurator będzie mógł zrobić użytek jedynie w wypadku zaistnienia specjalnych okoliczności. Stosowanie jego według brzmienia ustawy nie będzie regułą i na tym polega jego niedoskonałość.

Naszym zdaniem sprawę należy postawić tak zdecydowanie jasno i rozumnie, jak to się stało w odniesieniu do uczestników związków przestępczych, pozostających na wolności. Być może trudno się jest zdobyć Państwu na wypuszczenie z więzień osób obciążonych najcięższymi winami. Jednakże Państwo zdobyło się na ten najwyższy ton w stosunku do takich samych osób, pozostających na wolności, zatem nie domagamy się niczego nowego, niczego rewolucyjnego w zakresie pojęć związanych z ustawodawstwem amnestyjnym. Państwo pierwsze w projekcie ustawy poszło bardzo daleko, nasze propozycje chcą tylko dotrzymać temu kroku w odniesieniu do aresztowanych. Uważamy to za słuszne, sprawiedliwe i celowe.

Jeśli ustawa amnestyjna pozostawi nadal w więzieniach aresztowanych członków podziemia, cała sprawa nie zostanie ostatecznie zlikwidowana, pozostanie jako zagadnienie polityczne i pozostanie w psychice społeczeństwa, do którego należą rodziny i towarzysze aresztowanych.

Dlatego proszę Izbę o przyjęcie poprawki do art. 5 ustawy w brzmieniu zreferowanym przez sprawozdawcę komisji, względnie znanym Izbie z druku sejmowego.

WYŁĄCZENIE SPRAWCÓW BRZEŚCIA I BEREZY

W artykule 10 projekt ustawy słusznie wyłącza spod zakresu działania ustawy amnestyjnej cały szereg przestępstw. M. in. w ustępie 9 stwierdza, iż nie stosuje się amnestii do przestępstw przewidzianych w dekrecie z dnia 22 stycznia 1946 r. od odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego w odniesieniu do osób piastujących stanowiska naczelne. Do ustępu tego zgłaszam przy drugim czytaniu ustawy poprawkę, która by wyjęła spod dobrodziejstwa amnestii tych, którzy splamili nasze życie polityczne zbrodniami Brześcia i Berezy Kartuzkiej. Jestem głęboko przekonany, iż Izba uchwali uzupełnienie tej treści, iż amnestia nie obejmie również winnych i współwinnych sprawy brzeskiej i Berezy Kartuzkiej.

Wreszcie podtrzymuję także do art. 10 poprawkę, przewidującą wyłączenie przestępstw dotyczących fałszerstw wyborczych i określonych w art. 118 — 124 Kodeksu Karnego oraz nadużyć wymienionych w art. 286 — 293 Kodeksu Karnego oraz w art. 140 i 141 k. k. Wojska Polskiego.

Sejm winien sobie zdawać sprawę z doniosłości tego zagadnienia, doniosłości politycznej i społecznej.

KONTROLA NAD WYKONANIEM AMNESTII

Już poprzednio powołałem się na to, iż poprzednia ustawa amnestyjna nie została w sposób właściwy i w pełni wykonana. Pragniemy zapobiec temu przy wykonaniu nowej ustawy, w szczególności pragniemy zwiększyć kontrolę na tymi organami bezpieczeństwa, w rękach których, praktycznie rzecz biorąc, wykonanie ustawy amnestyjnej spocznie. Proponujemy zatem, by nadzór nad stosowaniem ustawy amnestyjnej sprawował niezależny czynnik sędziowski. Wzbudzi to zarówno do ustawy samej, jak i do jej wykonania większe zaufanie, a zaufanie w tych sprawach jest rzeczą niezwykłej wagi.

Naszym zdaniem nad całością ustawy amnestyjnej winna czuwać komisja specjalna, wyłoniona przez Sejm, której kompetencje w poprawce naszej zostały dokładnie określone. Przy omawianiu tej sprawy na komisji padły uwagi, iż powołanie takiej komisji byłoby równoznaczne z votum nieufności dla Rządu. Pogląd ten jest najzupełniej błędny, gdyż obowiązujący nas wszystkich regulamin w art. 65 przewiduje instytucje stałych komisji, wspierających Sejm i Rząd swoją pracą i radą, zaś w art. 66 dana jest Sejmowi możność powoływania nadzwyczajnych komisji. A sprawa, nad którą debatujemy, jest właśnie sprawą nadzwyczajnego znaczenia. Tak jak zatwierdzanie przez Radę Państwa dekretów Rządu nie jest wyrazem nieufności do Rządu, lecz tylko czynnikiem kontroli, tak samo ustanowienie komisji, która będzie czuwała nad pełnym i rzetelnym wykonaniem amnestii i złoży Sejmowi końcowe sprawozdanie, nie może być uważane za brak zaufania do Rządu. Natomiast powołanie jej niewątpliwie znajdzie pozytywny oddźwięk w społeczeństwie.

W komisji tej zresztą zgodnie z przyjętą praktyką znajdzie się jeden lub dwóch przedstawicieli naszego Klubu, jeśli więc wnosimy o jej powołanie, to mamy świadomość tego, że przede wszystkim przedstawiciele innych klubów będą tę kontrolę sprawowali, a nie my. Niezależnie od tego, chcąc stworzyć pełne zaufanie zarówno do ustawy, jak i do jej wykonania, co jest nieodzownym warunkiem skutecznej likwidacji podziemia, zgłaszamy uzupełnienie do art. 17 w postaci paragrafów 4 i 5 o treści znanej Izbie i prosimy o ich przyjęcie.

Wreszcie uważamy za celowe i wskazane, by środki prawne przysługujące od decyzji wydanych w wykonaniu ustawy amnestyjnej nie ograniczały się tylko do jednej wyższej instancji. Wszak zastosowanie lub niezastosowanie ustawy amnestyjnej w pełnym czy też ograniczonym zakresie, stanowi dla osób nią objętych nieraz kwestię życia i śmierci. Władze nie są nieomylne i dlatego kontrolę ich orzeczeń należy wzmocnić przez dopuszczenie jeszcze zażalenia do niezawisłego sądu.

ROLA OPOZYCJI LEGALNEJ

Kiedy debatujemy nad ustawą amnestyjną i likwidacją podziemia, przed jednym my, posłowie PSL-u, przestrzegamy Rząd. Przestrzegamy przed rozbijaniem, a nawet co się miarodajnie mówiło, przed likwidacją legalnej opozycji. W każdym kraju i państwie na kuli ziemskiej są ludzie niezadowoleni. Jest to zjawisko naturalne i właściwe każdemu życiu zbiorowemu. Jeśli ci niezadowoleni nie mają możności legalnego działania w celu realizacji swych dążeń, wytwarza się stan wrzenia i napięcia, zagrażający spokojowi państwa.

Legalna opozycja w ustroju demokratycznym może być twórczą i to jest cel, jaki sobie stawiamy. Chcemy współpracować z blokiem, gdzie tego będzie wymagał interes Państwa i współpraca ta, aby wydała owoce, nie koniecznie musi polegać na małżeństwie lub konkubinacie z partiami zblokowanymi. O takie zdobycze, jak np. reforma rolna i uspołecznienie środków produkcji — gdyby były kiedykolwie zagrożone — będziemy walczyć.

Opozycja w tym Sejmie — jeśli jej nie uniemożliwi się swobodnej działalności — może i powinna odegrać rolę pozytywną, a teraz przechodząc od rzeczy dużych do małych, mam wrażenie, że zainteresowanie samych posłów i kraju obradami w Sejmie zeszłoby do zera, gdyby tu na każde przedłożenie rządowe rozlegało się zawsze „trzy razy tak".

Niestety, nie możemy pominąć milczeniem jednej sprawy w tej debacie. Działamy szczerze po myśli wielokrotnie ponawianych uchwał naszego Kongresu i Rady Naczelnej w celu zlikwidowania podziemia, chociaż czasem myślimy, że przysporzy to naszym przeciwnikom politycznym kłopotów, bo z czym wówczas będzie się wiązać PSL? U kogo będzie się wówczas znajdować legitymacje PSL-u? Chcemy, by ta ustawa amnestyjna doprowadziła do wygaśnięcia akcji podziemnej w Polsce. W wielkim stopniu będzie to zależało od jej wykonania, które spoczywa w rękach Rządu, w którym nie jesteśmy reprezentowani.

AKORD ZGODY

Nie można rządzić odgórnie takim narodem, który w okresie strasznej okupacji wzniósł się na szczyty bohaterstwa, który nie wydał Quislinga, pierwszy rozpoczął walkę i dotrwał do jej końca, ani przez chwilę jej nie zaprzestając.

Nie wiemy, jaki los spotka nasze poprawki. Nie mniej oświadczamy, że za całością ustawy amnestyjnej będziemy głosowali, ale nie dlatego, byśmy chcieli upamiętnić otwarcie Sejmu, lecz dlatego, że szczerze i gorąco pragniemy normalizacji stosunków, pragniemy, by w tym umęczonym kraju zapanował spokój.

Nie można się do wszystkiego naginać i do wszystkich uśmiechać, bo wtenczas dzieło tworzone staje się karykaturą, a rządy nieobliczalnym wzrost w następstwach absurdem, szkodliwym dla państwa jak i obywateli.

Wincenty Witos „Czasy i ludzie".

Listy ze wsi

KSIĄŻKA — DORADCA I PRZYJACIEL
GŁOS CHŁOPA Z POWIATU MYŚLENICKIEGO

Dobra książka — to najlepsza i najcenniejsza przyjaciółka człowieka. Niestety, jakżeż mało jest ceniona wśród ludności a zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej (przynajmniej w mojej okolicy).

W czasie długich wieczorów zimowych, przejdźmy po wsiach, zaglądnijmy do domów, a zobaczymy co młodzi względnie starsi robią. Zobaczymy wówczas tu zbitą gęstwę grających w karty, gdzie indziej przy kieliszku, to znów tam strojących koperczaki do dziewcząt, gdzie indziej bawią się w pukające stoliki, a tam znów tańczą.

Na palcach możemy policzyć tych. którzy spędzają czas z książką w ręku, względnie czytających na głos, by i domownicy mogli z czytania odnieść jakąś korzyść.

W długie wieczory zimowe,, a również i w lecie po całodziennych zajęciach, zwykle związanych z kłopotami, jakżeż miło wziąć dobrą książkę do ręki i znaleźć odprężenie dla umysłu zmęczonego myślami o bieżących sprawach, a równocześnie nabyć wiadomości, zależnie jaką się czyta książkę. Mamy bowiem wielką różnorodność książek. Książki historyczne, powieściowe, prawnicze, zawodowe itd. (nasz zawód rolnictwo — posiada dużo książek, traktujących o rolnictwie i ten winien być przez chłopów przede wszystkim brany pod uwagę).

Przez czytanie książek nabywa się wiedzy, ogłady, dowiaduje się o zwyczajach i obyczajach różnych ludów, a czytając książki dobre kształcimy nasz umysł, kształtujemy serce, stajemy się lepszymi

Z książek historycznych dowiadujemy się o powstawaniu i o rozwoju danego narodu, o przemianach na przestrzeni wieków, jak ludzie żyli, pracowali, walczyli. jakie mieli zamiłowania, czym się trudnili, jak mieszkali, jaką wyznawali religię — słowem staje przed nami dawny świat. Widzimy bohaterów, poświęcających swe życie dla ojczyzny, ludzi wielkich, światłych, to znów ludzi złych, tyranów, chciwych władzy, itd.

Albo weźmy do ręki książkę rolniczą! Ileż tam wiadomości, rad, nauk, zaleceń i wskazówek dla rolników. Dowiesz się tam jak bronować, oraz, siać, czy sadzić. Jak, kiedy i gdzie stosować nawozy sztuczne, jak prowadzić płodozmian, jak pielęgnować, zbierać, przechowywać płody rolne. Jak wychowywać bydło, konie itd., jak zabezpieczać narzędzia rolnicze, jak prowadzić sad, pasiekę itd. itd.

I jakąkolwiek książkę dobrą, czy dobrą gazetę weźmiesz miły Czytelniku, z każdej odniesiesz korzyść dla siebie, gdy przeczytasz ją uważnie i to co ci się wyda dobrem, zastosujesz w życiu.

Czytajcie więc wszyscy. a przede wszystkim młodzież, by oświecać się i uszlachetniać a przez oświatę dźwigać cały naród na wyższy szczebel rozwoju ludzkości.

Franciszek Bujaski

CO SŁYCHAĆ W SZEBNIACH?
(Korespondencja z powiatu jasielskiego)

Siedmioklasowa szkoła w naszej wiosce, która przeżywała 6-miesięczny front — pomimo zniszczenia — *została gruntownie odremontowana,* dzięki energii tutejszego jej kierownika. Niedawno zatrudniona pani C. w funkcji woźnego, dba o estetyczny wygląd klas. Tak więc dzięki niezmordowanej działalności kierownictwa, szkoła jest tym, czym powinna być dla dziecka.

Gorzej natomiast przedstawia się *sprawa elektryfikacji* naszej wsi. Za okupacji wioska nasza otrzymała zezwolenie na elektryfikację. Po trzech miesiącach, w większej części gospodarstw, zabłysło światło elektryczne. Niedługo jednak — po przejściu frontu przez nasze okolice, — wszelkie urządzenia i sieć głównej linii, zostały zniszczone. Przy zespołowym wysiłku możnaby przecież i temu zaradzić. Zainstalowanie transformatora i nabycie kilku słupów, posunęłoby całą sprawę naprzód.

Mamy tu również *Związek Przysposobienia Rolniczego,* który może się poszczycić pewnymi osiągnięciami. Oto dzięki dochodom, jakie uzyskano z kilku zabaw i przedstawień, odrestaurowano zniszczony podczas działań wojennych Dom Ludowy, naprawiono i odmalowano salę do przedstawień (koniecznie przydałyby się kulisy i kurtyna). Zorganizowana w ubiegłym roku *drużyna harcerska,* rozwija ożywioną działalność. W ubiegłym roku drużyna urządziła dwie imprezy dochodowe, obecnie przygotowuje przedstawienia. W obecnym roku mamy do zanotowania *powstanie straży pożarnej.*

Taki byłby bilans prac społeczno-oświatowych w naszej wiosce po ostatniej wojnie.

E. O.

Z żałobnej karty

Ś. P. JÓZEF FORTUNA

W dniu 14 lutego br. po długiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Suchej, *Józef Fortuna,* w wieku 71 lat. Znali go ludzie jako działacza ludowego w b powiecie makowskim i żywieckim ze swej bezinteresownej pracy na polu politycznym najpierw w PSL „Piast", a później w Stronnictwie Ludowym przed wojną, jako działacza społecznego z Kasy Stefczyka, czy jako działacza samorządowego z Rady Miejskiej w Makowie, gdzie pełnił funkcję wiceburmistrza.

Niezłomny jego charakter oparł się szykanom policyjnym w czasach zaborczych. Nie minęły Go szykany — niestety i w czasach polskich — za rządów sanacyjnych. Z powodu podeszłego wieku i choroby, nie mógł brać już udziału w życiu politycznym po ostatniej wojnie.

Za Twoją bezinteresowną pracę dla dobra, bliźnich, niech Ci Bóg da w życiu wiecznym nagrodę a ziemia niechaj Ci lekką będzie.

Władysław Zachura

Wzorem wsi naszej — niech będzie wieś duńska

Dr Eugeniusz Garbacik w swojej pracy pt. „Wieś Duńska dawniej i dziś" między innymi pisze co następuje:

Duński ruch spółdzielczy rozwinął się na zasadzie dobrowolnej współpracy gospodarczej dla wspólnej korzyści. Nigdy nie przypisywano mu żadnych innych zadań, nie stawiano szumnych haseł ogólno-społecznych, ani też nie wiązano go z żadnym ruchem społeczno-politycznym.

Spółdzielczość duńska powstała w sposób naturalny, stworzona z potrzeb życia przez chłopów duńskich.

Obecna wieś duńska ma za sobą ewolucję gospodarczą, wynikiem której jest powszechny dobrobyt.

Poprostu trudno uwierzyć wywodom autora: kraj rozciągający się na przestrzeni 42.931 km², liczący zaledwo ponad 3.8 miliona ludności, bez bogactw naturalnych, o ziemi średnio urodzajnej, bez dostatecznej ilości lasów. kraj ten już od połowy dziewiętnastego wieku przechodzi okres wspaniałego rozkwitu, stwarzając ogólny dobrobyt narodowy.

Dzisiejsza wieś duńska (pisze dalej dr Garbacik) ma swoisty wygląd nie pozbawiony specjalnego uroku. Obszerne zabudowania gospodarskie, schludność ich obejścia, świadczy o rozumnej zapobiegliwości i dostatku. Nie ma tu bezwładu ani bezmyślności. Pola leżące obok zagród, pełne dorodnych kłosów zbóż. Rolnik duński ani na chwilę nie ustaje w pracy nad sobą i wysiłkach nad zdobyciem lepszej doli.

Dobrze chowane, czyste rasowe krowy mleczne, świnie hodowane głównie na eksport, dorodny drób, to najcenniejsze perły gospodarskie duńskie. Wzorowo urządzone czyste stajnie i inne budynki gospodarskie. Domy mieszkalne po największej części zelektryfikowane. Przy każdym domu ogródek kwiatowy ewent. warzywno-owocowy. W gospodarstwie często motory załączone do sieczkarni, młockarni, lub pompy studziennej.

Wszystkie produkty zbędne skupiają spółdzielnie — jak rzeźnie, mleczarnie, związki jajczarskie. Również większość towarów potrzebnych rolnikowi dostarczają spółdzielnie.

Dom mieszkalny jest domem gospodyni, która poświęca się tylko jego sprawom. Panuje tam ład i porządek.

Chłop duński, nawet drobny rolnik, mieszka w conajmniej trzech lub czterech izbach. Spotykamy tu sporą bibliotekę, fortepian, radio, telefon i wiele innych urządzeń służących pożytkowi duchowemu i wygodzie.

Po wspaniałych szosach i dobrze utrzymanych drogach bitych suną auta, motocykle, rowery, rzadko widać pojazdy konne, których używa się jedynie do pracy na roli.

Zdobycze powyższe są wynikiem jedynie uciążliwej pracy i wytrwałej woli. Twórcą dobrobytu jest chłop duński, który po przejściu kursów uniwersytetu ludowego i szkoły rolniczej w oparciu o zrzeszenia dźwiga się z ciemnoty i ubóstwa. Naród duński wierzy, że zło łatwo się usunie, skoro cały naród pojmie co jest naprawdę słuszne. W myśl tej zasady wieś duńska stanęła na równi z innymi do wytężonej pracy i z głębokim poczuciem swej roli w państwie.

Jakże innymi drogami przebiegało życie wsi polskiej. Wieś nasza jeszcze ciągle w zastoju gospodarczym czeka na swój marsz ku lepszemu jutru. Obserwując rzetelnie przejawy życia wsi przed wojną, stwierdzić trzeba bezstronnie, że chłop uczynił wszystko, by się wyzwolić z okowów, hamujących jego rozwój osobisty i gospodarczy. Pamiętamy zbyt dobrze te wszystkie zarzucane mu poczynania nielegalne, to wieczne stawianie go na drodze z instrukcjami, którędy ma iść i co ma robić.

Chłop nasz wypożyczany do rozgrywek politycznych, nie mógł spełnić przypadającej mu roli i inni ponoszą odpowiedzialność za to wieczne cofanie się z drogi do marszu ewolucji gospodarczej. Wieś nasza walczyła od dawna ze swoją niewiedzą, rolnicy organizowali się w Kółka rolnicze i Kasy Stefczyka. W oparciu o swoją praktykę, wieś próbuje przejść na racjonalną gospodarkę, zwłaszcza jeżeli chodzi o uprawę zbóż, hodowlę mlecznych krów, tuczonych świń na import i nośnych kur. Ciężki i powolny był i jest marsz wsi ku lepszej doli, jednak odbywa się ustawicznie i zwiększa swoje tempo. Oczywiście wieś plątana lawina podatków i cięta na każdym kroku rozwartością cen swoich i miast, bez należytego i życzliwego poparcia czynników miarodajnych i wiecznie odgrodzona murem uprzedzeń miasta, nie mogła przed wojną odegrać roli jaka jej przypadała.

Wieś duńska a z nią cały naród, wybrał z życia błogosławiony plon i wzniósł się na wyżyny idei ludzkości. Duńczycy mogli — tam pragnienie dobra zyskało pomoc człowieka dla człowieka. Duńczycy wiedzą, że tylko prawdziwa wolność wzniesie człowieka do pełni rozwoju. Chłop duński wyzwolony z pęt gospodarczych i osobistej niezależności, stał się człowiekiem gotowym na każde podporządkowanie się idei i wspólnych celów. Orząc ziemię czarną wierzył, że staje się użytecznym na równi z innymi i że osobisty jego spokój i szczęście, zacieni się dopiero wtedy, jak on przekroczy wskazania życiowe.

Wnikając w poczynania i wyniki wsi duńskiej pragnie się stwierdzić, że dusza naszego ludu chłopskego i jego pragnienie i pracowitość jest tak samo przepojona gorącą wolą odrodzenia gospodarczego.

Zdrowa struktura agrarna, ujęta mocną ręką chłopa, będzie napewno wiedziona po najlepszych drogach, na których leży zrealizowanie takiego ustroju gospodarczego, który da całemu społeczeństwu dobrobyt i szczęście.— Nasz młody ruch spółdzielczy, mający tysiące najlepszych pionierów chłopów, będzie krzepił do wyżyn byle raz wreszcie skończyła się walka o wpływy. — **Ruch spółdzielczy na wsi jest i winien — tak jak w Danii — być ruchem chłopskim, wynikłym z życia chłopa i nie powinien być w żadnym wypadku platformą do rozgrywek.** Jest dość pracy na wsi i burzyciele zamiast niszczyć to co latami inni budowali dla Polski, winni się wziąć wreszcie do rzetelnej i pożytecznej pracy. Służyć Państwu to nie znaczy wpychać się i rozwiercać pracę drugich. Dzisiejsi mędrkowie, a jest ich dość na wsi, winni zrozumieć, że źle służą Państwu, jeżeli burzą to, co inni pragną zbudować dla Państwa. Jeżeli pragniemy by życie układało nam się spokojem, dobrobytem i radością, to nie tylko musimy zwalczyć naszą gnuśność i ospanie, ale nade wszystko musimy szanować ludzi uczciwej pracy, bez względu na to, jakie są ich przekonania polityczne.

Ski

Pismo ogrodnicze dla wszystkich

Najnowszy zeszyt „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" z przeznaczeniem na marzec i kwiecień przynosi bardzo ciekawe artykuły z zakresu sadownictwa, warzywnictwa, kwieciarstwa, ochrony roślin, pszczelnictwa i hodowli zwierząt domowych.

Prof. U. J. *dr Stefan Ziobrowski* pisze ciekawy artykuł o rejonizacji i doborze odmian drzew owocowych: *St. Makowiecki* omawia cenną gruszkę „Flamandkę"; *E. Czerwiński* podaje charakterystykę jabłka „Śmietankowe"; *red. Gładysz* zamieszcza pouczający artykuł o sposobach uszlachetniania drzewek owocowych; *Cez. Wyrzykowski* podaje wskazówki o najnowszym sposobie nawożenia sadów; *red. Gładysz* pisze o tegorocznych szkodach w sadach i podaje sposoby ratowania drzew owocowych; dr *Ziobrowski* omawia cięcie i odmładzanie oprzeczek; *dr Tomkiewicz* podaje cenne uwagi na temat doboru odmian drzew w Polsce; *dr Kozłowska* pisze o zakładaniu inspektów; *dr Golińska* o uprawie cebuli; *Jan Kwiecień* o uprawie rumianku; *dr Łebkowski* o szczepieniu drzew iglastych; *dr Urbański* o wegetatywnym rozmnażaniu begonii buwiastych; *H. Pielówna* o roślinach zdobiących ogrody w okresie zimy; *St. Raczkowski* o rozplanowaniu ogrodu szkolnego; *dr Strawiński* o chorobach i szkodnikach atakujących warzywa w inspektach; *dr Pieniążek* podaje ciekawe spostrzeżenia na temat ochrony sadów w Ameryce; *St. Brzosko* pisze o znaczeniu pszczół w naszej gospodarce; *dr Dubiski* podaje praktyczne wskazówki dla hodowców zwierząt domowych.

Ponadto zeszyt ten zawiera kącik dla gospodyń, komunikaty, sprawozdania i obszerny dział pytań i odpowiedzi fachowych.

Pismo to polecamy wszystkim posiadaczom ogrodów i sadów. Roczna prenumerata wynosi zł. 300. Zamawiać można w administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w *Tarnowie, ul. Matejki 13.*

W kilku wierszach

PROCES KATA Z OŚWIĘCIMIA

W dniu 17 marca rozpoczął się w Warszawie przed Najwyższym Trybunałem Narodowym proces przeciw Rudolfowi Hoessowi, twórcy i komendantowi obozu w Oświęcimiu. Jest to proces jakiego nie zna dotychczas historia. Hoess bowiem jest głównym winowajcą śmierci przeszło 4 milionów ludzi, którzy zginęli w Oświęcimiu. W procesie, który ma trwać do 4 kwietnia zostanie przesłuchany szereg świadków, byłych więźniów Oświęcimia z kraju i zagranicy. Proces największego mordercy wszystkich czasów wzbudził olbrzymie zainteresowanie nie tylko w Polsce, ale również daleko poza jej granicami. Już w pierwszym dniu procesu na sali rozpraw było wielu korespondentów i gości zagranicznych. Oskarżenie wnoszą prokuratorzy Mieczysław Siewierski i dr Tadeusz Cyprian.

W NIEWOLI BRYTYJSKIEJ znajduje się trzech marszałków, 164 generałów i 17 admirałów niemieckich.

MIŁUJ BLIŹNIEGO. W styczniu wpłynęło do magazynów wojewódzkich ogołem 16.321 ton netto różnej żywności UNRRA, przeznaczonej na zaopatrzenie reglamentowane (na kartki).

PRZECIWGRUŹLICZY LEK. Z Anglii przybył do Polski nowy transport Calciferolu, specjalnego środka do leczenia gruźlicy skóry. Dotychczasowe wyniki wykazują, że szerokie zastosowanie leczenia Calciferolem usunęłoby w ogóle gruźlicę skóry, jako niebezpieczną chorobę.

STYPENDIA DLA SYNÓW CHŁOPSKICH. Z ogólnej ilości 50 stypendiów, które w roku akademickim 1946/47 Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przeznaczył dla młodzieży szkół wyższych, synowie drobnych rolników otrzymali 21 stypendiów. Kierowano się tu ubóstwem kandydata oraz postępami w nauce.

PRZEKAZANIE MAJĄTKÓW ROLNYCH. W najbliższym czasie zostanie przekazanych Zarządom Państwowych Nieruchomości Ziemskich we Wrocławiu i Cieplicach, około 100 gospodarstw rolnych na terenie Dolnego Śląska przez Armię Czerwoną.

KATASTROFALNA POWÓDŹ W BOLIWII. Miasto Trinidad w Boliwii nawiedziła katastrofalna powódź na skutek wylewu rzeki Namore. 8.000 osób obojga płci, znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Powodzianie siedzieli na dachach domów i wierzchołkach drzew. Po ulicach miasta pływały krokodyle. Samoloty z Argentyny, Chile, Panamy i Stanów Zjednoczonych brały udział w akcji ratunkowej.

WYBUCH ETNY. Krater Etna (na Sycilii) wybuchnął. Płynąca lawa niszczy winnice i zasiewy. Strumień lawy dochodzi do 20 metrów wysokości. Mieszkańcy okolicznych wiosek opuścili swe osiedla.

DEWIZY WARTOŚCI 100.000 ZŁ. Na podstawie uchwały Generalnej Komisji Dewizowej wolno sprowadzać z zagranicy do kraju zagraniczne pieniądze papierowe w przesyłkach pocztowych do wysokości kwot odpowiadających równowartości zł. 100.000 (sto tysięcy zł.) według obowiązujących kursów i wyrównań, na jedną przesyłkę.

POLSKIE SAMOLOTY WRACAJĄ Z RUMUNII. W pierwszych dniach wojny około 100 polskich samolotów sportowych zostało ewakuowanych do Rumunii. Wiele z nich przetrwało wojnę i obecnie na skutek porozumienia, Rumunia zwraca je prawym właścicielom. Poza tym zwróconych zostanie 60 silników lotniczych i części zamienne materiałów lotniczych.

DALSZA DEMOBILIZACJA ARMII BRYTYJSKIEJ. Preliminarz budżetowy armii brytyjskiej, przedstawiony Izbie Gmin, wykazuje, iż budżet ten został zmniejszony o 300 milionów funtów, w porównaniu z rokiem budżetowym ubiegłym. Do kwietnia br. rozmiary armii brytyjskiej wynosić będą 1.250.000 ludzi. Rok temu armia brytyjska liczyła blisko 3 miliony ludzi.

ZNIESIENIE PRZYMUSOWEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ W USA. Prezydent Truman przesłał do kongresu pismo, w którym zaleca zniesienie przymusowej służby wojskowej z dniem 1 marca 1947 r. — Jak wiadomo Ameryka wprowadziła u siebie przymusową służbę wojskową we wrześniu 1941 roku. Liczebność armii amerykańskiej będzie zredukowana do 1.070. żołnierzy. Marynarka wojenna zostanie zredukowana do 571.000 ludzi.

POMNIK POD GRUNWALDEM. W celu upamiętnienia zwycięstwa oręża polskiego pod Grunwaldem, projektuje się wznieść na polach Grunwaldu pomnik, na którym wmurowana zostanie tablica pamiątkowa. W tym celu ma powstać Ogólnopolski Komitet Budowy Pomnika pod Grunwaldem.

LUDNOŚĆ WARSZAWY. Według danych zameldowania, stan ludności w Warszawie na dzień 1 lutego 1947 roku wynosił 540.466 osób, w tym 231.683 mężczyzn i 308.783 kobiet.

ZBIORY OSSOLINEUM. Rząd Ukraińskiej Republiki Radzieckiej skierował do Polski transport, zawierający 50.000 książek ze zbiorów Ossolineum ze Lwowa.

DZIEŁO O POLSKO-CZESKIEJ WSPÓŁPRACY W PRZESZŁOŚCI

(IP) *Instytut Słowiański w Pradze* wydał w tych dniach trzeci tom pracy profesora literatury polskiej i języka polskiego na Uniwersytecie Karola w Pradze *dr Mariana Szyjkowskiego* pt *„Polska ucast v ceskem narodnim obrozeni"* (Polski udział w czeskim odrodzeniu narodowym). Dzieło to, napisane w oryginale w języku polskim, przełożone zostało przez znanego czeskiego polonistę *dr Józefa Beckę*, poświęcone jest romantyzmowi, a traktuje zwłaszcza o pierwiastkach polskich i polskich wpływach w twórczości K. H. Machy, Stulca, Sabiny, Nebeskego, Erbena, Kaliny itd.

Odpowiedzi redakcji

P. KOZACZKOWA: Mamy pewne trudności z drukiem „Piasta" i dlatego nasza gazeta ukazuje się nieregularnie. Spodziewamy się, że trudności, te zdołamy przezwyciężyć. Za dobre artykuły i felietony b. dziękujemy, zamieszczamy je i nadal liczymy na cenną współpracę z nami. W sprawie prenumeraty zagranicznej, damy odpowiedź, po załatwieniu tej sprawy z urzędem pocztowym.

P. CZAJKOWSKI J. Wiersza nie zamieścimy. Prosimy o korespondencję prozą.

P. BIELÓWKA K.: Za słowa uznania, serdecznie dziękujemy.

P. BUJALSKI: Uwagi Pańskiie słuszne Pisze Pan: „Nas chłopów boli to niezmiernie, gdy rzucają na nas potwarze, że jesteśmy faszystami, reakcjonistami itd. Jesteśmy dobrymi obywatelami Polski, jesteśmy PSLowcami. My nikogo nie odsądzamy od czci i wiary, kto pragnie dobra Polski — tak jak to — niestety postępują przeciwnicy nasi wobec nas". — Artykuł Pański w drukarni. Prosimy nadal o współpracę. — Pozdrowienie!

P. Kaczorowski: Kwotę 1.000 zł. na buciki dla biednych dzieci otrzymaliśmy w dniu 11 stycznia b. r. Kwotę tę przesłano dla Maryli z nad Wisły. Serdecznie dziękujemy.

P. Mijal Jan: Odpowiedź wysłano listem w dniu 8 lutego b. r.

P. Stefan Kucharczyk: Pismo wysyłamy. Gdyby się tam coś znalazło w teczce ś p. Pańskiego Ojca, — to prosimy nam coś przesłać do druku. Pozdrowienie!

P. Paweł Mika: Gawęda p. t. „Chłopski rozum" zbyt rubaszna, dlatego nie zamieścimy. Posiada Pan piękny styl gawędziarski. Prosimy o wspomnienia z czasów okupacji względnie o korespondencje a z chęcią zamieścimy.

P. K. M.: Na temat walki z pijaństwem zamieściliśmy już szereg artykułów. Prosimy o inne.

P. Bieda Kazimierz: Podajemy adresy: „Radio" miesięcznik, Warszawa, ul. Marszałkowska 56. Jeden egzemplarz kosztuje 60 zł. Prenumerata półroczna 360 zł. Wpłacać na P. K. O. Nr I—330. Na odwrocie blankietu zaznaczyć, że to jest prenumerata na „Radio"—miesięcznik. Innym pismem z tej samej branży jest tygodnik „Radio i Świat", Warszawa ul. Marszałkowska 56. Cena egzemplarza 15 zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str 6-szpalt za 1 wiersz mm . . 15.— zł
W tekście na str 3-szpalt za 1 wiersz mm . . . 30.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej . . . . . 120 — „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.
Prenumerata wynosi: z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 80.— zł
Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.
Do ogłoszeń długoterminowych Biuro ogłoszeń rabat stosownie do umowy Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi
Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.
WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

Wydawca Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast" Kraków Basztowa 17, I. p.
B-30237 Składano: Chłopska Spółdz. Wydawnicza — Warszawa, Al. Jerozolimskie 119 Druk. „Prasa Demokratyczna" Śniadeckich 18